

Daily Swallowed Dilemma

1

W czasach późnego kapitalizmu dominującą formą patrzenia [...] jest to, co można by nazwać spojrzeniem konsumenckim. Gwałtowne zmiany, które przyniósł przemysłowy kapitalizm, sprawiły, że staliśmy się konsumentami, nowym rodzajem jednostek, które ukształtowały się w XIX wieku [...] Znajdujemy się w ciągłym ruchu, bezustannie napędzani przez współczesny nakaz konsumpcji, a jednocześnie rozpraszeni przez zalew informacji i stymulujących czynników oraz zmuszani do konformizmu przez zawiłą sieć instytucji¹.

Spojrzenie konsumenckie, które staje się dla ponowoczesnej jednostki podstawowym sposobem patrzenia na świat, wymaga nie tyle badawczej koncentracji, ile zdawkowego, rozproszonego „rzucania okiem” charakterystycznego dla przeglądania oferty sklepu czy poruszania się po Internecie. Tego typu spojrzenie pozostaje właściwie bezradne wobec praktyki Julii Gryboś i Barbory Zentkovej. Polsko-słowacki duet artystyczny interesuje bowiem to, co znajduje się poza sferą pożądań hiperkonsumenta, co w gospodarce globalnego rynku jest zbyteczne, a nawet kłopotliwe – odpady, resztki, to, co porzucone, spatynowane lub z drugiej ręki. Artystki wykorzystują potencjał miejsc opuszczonych i przedmiotów, które „wypadły” z przyspieszonego komercyjnego układu, jak choćby meble ze sklepów dotkniętych bankructwem czy byłych stołówek.

Na opolskiej wystawie Gryboś i Zentková prezentują wieloelementową instalację, której odbiór wymaga nieco czasu oraz uważności, zobowiązując do spowolnienia spojrzenia i ponownej nauki patrzenia skupionego. Z pracą zapoznajemy się stopniowo, odkrywając kolejne warstwy. Z początku rzuca się w oczy prostota kształtów, powtarzalność elementów i pustka. W przestrzeni dominują metalowe obiekty kojarzące się z wyrobami przemysłowymi. Operują one surową modernistyczną strukturą z klarownymi podziałami geometrycznymi i przywodzą na myśl funkcjonalność form meblarskich lub małej architektury (mogą zresztą służyć publiczności jako ławki). Kolejną warstwę wizualną stanowią grube włókna przędzy naciągnięte na fragmenty metalowych konstrukcji i opadające ozdobnymi falami na podłogę, drobne woskowe płytki o płynnym kształcie i „niciowatej” fakturze oraz tkaniny przesłaniające częściowo okna galerii. Łagodzą one dyscyplinę geometrycznych podziałów, przydają instalacji waloru kolorystycznego, bazując na delikatnych odcieniach cielistych, ochrowych i błękitnych, a także dyskretnego elementu ekspresji oraz niepowtarzalności rękodzieła. Jednak znaczenia i „aurę” wystawy budują aspekty znacznie bardziej ulotne, jak składowe procesu twórczego – skrupulatne techniki tkactwa, użycie materiałów bliskich naturze, źródła pigmentacji tkanin (herbata, zioła) oraz jakości haptyczne (delikatność tkaniny, organiczność pszczelego wosku), aromaty (przetopione świece zapachowe) i dźwięk towarzyszący ekspozycji.

2

[...] podmiot staje się projektem. Przemiana w projekt nie prowadzi jednak do zniknięcia przymusów. Na miejsce przymusu zewnętrznego wkracza przymus wewnętrzny, który nosi

¹ Rosemarie Garland-Thomson, *Gapienie się, czyli o tym, jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. Katarzyna Ojrzyńska, Warszawa 2020, s. 65.

znamiona wolności. Ten proces wiąże się ściśle z kapitalistycznym stosunkiem produkcji. Na pewnym poziomie wytwarzania wyzysk samego siebie staje się o wiele wydajniejszy, o wiele bardziej produktywny niż wyzysk kogoś innego, ponieważ towarzyszy mu uczucie wolności. Społeczeństwo osiągnąć jest społeczeństwem samowyzysku. Podmiot osiągnąć wyzyskuje sam siebie aż do całkowitego wypalenia².

Byung-Chul Han w swoich esejach diagnozujących „społeczeństwo osiągnięć”, nazywane również „społeczeństwem zmęczenia” (cywilizację siłowni, gabinetów chirurgii plastycznej, apartamentowców, korporacji i hipermarketów), zwraca uwagę, że współcześnie dyscyplinę zastąpił etos dokonań, sukcesu oraz wydajności. Jako „menadżerowie samych siebie”, aby móc skuteczniej ze sobą konkurować, „optymalizujemy się na śmierć”. By sprostać przymusowi „samorealizacji”, eksploatujemy swoje możliwości aż do całkowitego wyczerpania i zapaści. Filozof zauważa, iż obecnie żyjemy we wspólnocie cierpiącej na brak przerw rozumianych jako czas bez pracy – okres zabawy, zamyślenia czy nawet nudy. W świecie wytężonej produkcji przerwa pozostaje częścią czasu pracy – jej celem jest umożliwienie dalszego sprawnego funkcjonowania, a powrót do domu nie zapewnia wypoczynku, gdyż laptop i Internet dają sposobność pracy gdziekolwiek się przebywa.

Instalacje Julii Gryboś i Barbory Zentkovej, przyczyniając się do zmiany ekonomii uwagi i uspokojenia przebodźcowanego oka, służą również jako potencjalne strefy relaksu. Jak same autorki wyjaśniają, główną inspiracją ich ostatnich realizacji było kolektywne odczucie zmęczenia. Presji przedsiębiorczości przeciwstawiają więc otoczenie sprzyjające odprężającemu spowolnieniu, modelowi superprodukcji – model „objiania” się na ławce, poczuciu dławienia się w obliczu nadmiaru podnieć, informacji i impulsów – skromną harmonię form, senną powtarzalność linii przędzy i wyciszoną chromatykę, technikom *multitasking*u – techniki ochronnego ekranowania odcinające od niekończących się zewnętrznych stymulantów, nerwowemu pośpiechowi współzawodnictwa – terapeutyczne właściwości ziół, zapachowego wosku i muzyki, w końcu plastikowej, wymienianej co sezon „konfekcji” podsuwanej przez koncerny – alternatywę różnorodnych form recyklingu oraz naturalnych materiałów. Jakości zawarte w instalacjach autorek wspomagają „instynkty hamujące” późnokapitalistyczną nadaktywność, bez których według Hana „działanie rozprasza się i przechodzi w niespokojne, nadpobudliwe reagowanie i odreagowywanie”³ uniemożliwiające jakiegokolwiek twórcze myślenie lub działanie.

W dziwnej epoce, w której żyjemy i w której ukuty został termin *stresslaxingu* – bycia tak zestresowanym, że relaksacja powoduje generowanie jeszcze większej ilości stresu w związku z faktem, że nie pracuje się nad projektem, który jest właśnie przyczyną owego stresu, Julia Gryboś i Barbora Zentková zdają się zalecać za Byung-Chul Hanem: *należy dziś sprofanować pracę, produkcję, kapitał, sprofanować czas pracy i przemienić go w czas zabawy i święta*⁴.

² Byung-Chul Han, *Społeczeństwo zmęczenia i inne eseje*, przeł. Rafał Pokrywka i Michał Sutowski Warszawa 2022, s. 73.

³ *Ibid.*, s. 44.

⁴ *Ibid.*, s. 88.